Nr. 47. Kraków, 19 Listopada 1887. Rok IV.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia.
Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garncarskiej Nr. 5.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia Komitetu Tow. rol. krakowskiego
z d. 9 listopada 1887.

1. Uchwalono zawiadomić Wydziały Towarzystw rolniczych okręgowych, iż petycye w sprawie zatrzymania dotychczasowego sposobu opodatkowania gorzelń należy nadsełać jak najrychlej na ręce Komitetu Tow. rol. celem zbiorowego doręczenia ich krajowej komisyi gorzelnianej przed otwarciem Sejmu.
2. Postanowiono prosić p. Ludwika Seelinga o przeprowadzenie ostatecznej likwidacyi obory zarodowej rasy krajowej w Izdebniku przed końcem r. b.
3. Zawiadomienie p. Oskara Rudzińskiego o chorobie jałówki w oborze zarodowej rasy Oldenburskiej przyjęto do wiadomości, nie żądając zastąpienia jej inną sztuką, gdyż obecnie jest zdrową i zapowiada dobrą mleczność.
4. Prośbę Wydziału Rady powiatowej w Żywcu o dwa buhaje dla stacyj włościańskich odesłano do Tow. rol. okręg. bialskiego do załatwienia.
5. Wskutek zrzeczenia się p. Lippomana utrzymywania na dal w Dobranowicach obory zarodowej rasy pinzgauskiej, wyrażono na wniosek sekcyi hodowlanej uznanie za dotychczasowy jej kierunek i uchwalono powierzyć ją p. Janowi Trzecieskiemu w Miejscu.
6. W sprawie obory zarodowej bydła holenderskiego w Nieprześni, wysłuchano sprawozdania p. wiceprezesa Struszkiewicza i uchwalono:
   a) zarządzić ostateczną likwidacyę, oraz zniesienie tej obory z wyjątkiem krowy Superby, która — w razie zgodzenia się na to p. Szybalskiego — ma pozostać w Morawicy z warunkiem zwrócenia kwoty, jaką w swoim czasie ze sprzedaży tej krowy uzyska;
   b) upoważnić p. Struszkiewicza do natychmiastowej sprzedaży nieuleczalnie chorej krowy Walidy;
   c) subwencyę w kwocie 250 złr. daną na zakupno buhajka p. A. Jędrzejowiczowi, który miał otrzymać oborę powyższą, a zrzekając się jej zwraca Komitetowi, przeznaczyć na tenże cel p. Władysławowi Żukowi Skarszewskiemu dla obory zarodowej rasy pinzgauskiej, a to w myśl uchwały poprzednio już powziętej.
7. Wskutek prośby Zarządu dóbr br. Stetten w Goldgeben o podanie miejscowości w Galicyi, w których biją bydło dla wywozu mięsa za granicę, uchwalono: podać żądane adresy, wysłać odnośny okólnik do Wydziałów Tow. rol. okręgowych i kilku osób prywatnych, oraz ogłosić powyższe żądanie w dziennikach krakowskich.
8. Do przedstawienia Wydziału Tow. rol. okręg. wielickiego, co do wyboru rasy 2 buhai mających być

zakupionymi dla stacyj włościańskich, przychylono się w zupełności.

9. W myśl uchwały ostatniego Zgromadzenia ogólnego postanowiono rozpisać konkurs dla drugiej obory zarodowej rasy krajowej, przeznaczając na cel ten tysiąc złr. i nie żądając żadnej dopłaty ze strony utrzymującego oborę. Oznaczenie szczegółowych zasad i warunków dla obór zarodowych rasy krajowej polecono Sekyi hodowlanej.

10. Uchwalono prosić Komitet Tow. gosp. galicyjskiego (we Lwowie) o wyznaczenie delegatów, którzyby wspólnie z Komitetem Tow. rol. krakowskiego wypracowali projekt krajowej ustawy hodowlanej.

11. Ze względu na niedostateczną ilość ogierów rządowych w zachodniej części kraju — których pomnożenie przez zwiększenie dotychczasowych stacyj nie dało się uzyskać — postanowiono wnieść podanie do Ministerstwa o udzielenie funduszów dla subwencyonowania ogierów prywatnych licencyonowanych.

12. Sprawozdanie p. Chrząszczewskiego o broszurze p. Wł. Żuka Skarszewskiego, traktującej o budowlach betonowych, zawierającej wiele cennych uwag, polecono przesłać autorowi tejże broszury.

13. Po wysłuchaniu sprawozdania o broszurze pana Zygmunta Zielińskiego „O naszych stosunkach ekonomiczno-społecznych“ Komitet nie znalazłszy w niej nic dodatniego przeszedł nad nią do porządku dziennego.

14. Wskutek odezwy Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie o wyznaczenie delegata do komisyi kommasacyi gruntów, zaproszono do niej p. Adama Jędrzejowicza, pozostawiając inicyatywie jego zwołanie Komitetu lub sekcyi administracyjnej w razie, gdyby uznał za potrzebne dokładniejsze omówienie tej sprawy.

15. Protokół z posiedzenia ankiety w sprawie publicznych magazynów zbożowych przyjęto do wiadomości. (Uchwały tej ankiety zamieszczone są w *Tygodniku rolniczym* n. 40).

16. Na wniosek pp. Stanisława Polanowskiego i Stanisława Homolacsa, jako sędziów działu gorzelnianego na wystawie krakowskiej, postanowiono wybrać specyalną komisyę dla zbadania nowego systemu gorzelni buraczanej p. Lisowskiego w Jurkowie, zapraszając do niej pp. prof. Wawnikiewicza, prof. Bandrowskiego, prof. Strusiewicza, Stanisława Żeleńskiego, wiceprezesa Stanisława Homolacsa, Karola Czecza i członka sejmowej komisyi gospodarczej wiceprezesa Władysława Struszkiewicza, oraz Alojzego Wdówkę dyrektora gorzelni w Tyczynie. Termin do zebrania się tej komisyi w Jurkowie oznaczono na dzień 20 listopada r. b.

17. Uchwalono wysłać pisemne podziękowanie p. Lisowskiemu za darowanie szkole rol. w Czernichowie modelu gorzelni buraczanej, przedstawionego na wystawie krakowskiej.

18. Postanowiono zawezwać Tow. rol. okręg. o pośpiech w nadsyłaniu na ręce Komitetu petycyj do rządu w sprawie zawarcia traktatu cłowo-handlowego z Rumunią.

19. Reskrypt Ministerstwa skarbu w sprawie bicia medali ze srebra i złota przyjęto do wiadomości.

20. Po otrzymaniu sprawozdania Tow. rol. okręgowego w Rzeszowie z odbytej komisyi w sprawie karczunkowej w Leszczach postanowiono w myśl zdania delegata powyższego Towarzystwa załatwić ją odmownie.

21. Zawiadomienie Ministerstwa handlu o zatwierdzenie delegatów do Zarządu kolei państwowych przyjęto do wiadomości.

22. Przyjęto również do wiadomości zawiadomienie c. k. stacyi doświadczalnej w Mariabrunn o zmianie siedziby.

23. Na Zgromadzenie ogólne Tow. rol. okręg. w Wieliczce, odbyte dnia 10 listopada r. b. delegowano pp. Lippomana i Lewieckiego; na Zgromadzenie zaś Tow. rol. okręg. w Białej, mające się odbyć 24 listopada r. b., delegowano p. Karola Czecza.

Zboża i rośliny pastewne

na krajowej wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie.

Napisał

Dr. Adam Prażmowski

profesor kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

(Dokończenie)

Przeszedłszy w ten sposób całą wystawę ziemiopłodów i rozpatrzywszy się w jej szczegółach, rzućmy jeszcze raz okiem na nią i spróbujmy zdać sobie sprawę, czego nas nauczyła i jakie konsekwencye ztąd dla krajowego rolnictwa wyprowadzić się dają. W ogólnem tem zestawieniu pójdziemy tym samym porządkiem, co poprzednio przy szczegółowym przeglądzie wystawy.

A więc najprzód co do zbóż. Wystawa zbóż okazała najpierw, że pod względem wyboru odpowiednich odmian i sort do uprawy w naszym kraju, przeważna większość rolników nie wyrobiła sobie jeszcze stanowczego zdania i po staremu goni jeszcze za różnemi — zwykle wątpliwej wartości — nowościami, zachwalanemi przez reklamę. Na wystawie można było naliczyć przy każdym gatunku zboża po kilkanaście i więcej różnych sort, co ze względu na szczupłą liczbę wystawców, oraz na okoliczność, że głównie Krakowskie i przyległe powiaty przyczyniły się do obesłania wystawy, jest cyfrą bardzo znaczną. Co prawda, nie wszystkie te sorty można liczyć na karb stałej pro-

dukcyi, ale pewną część potrącić trzeba na czasowe, próbne uprawy, najczęściej na małych przestrzeniach wykonane; ale choćbyśmy nawet $^1/_4$ wszystkich sort potrącili na rzecz uprawy próbnej, to i tak jeszcze wypadałoby z rachunku, że prawie każde gospodarstwo inną sortę uprawia. Szczególniej wybitnie wystąpiło to przy jęczmieniu, życie i owsie, podczas gdy dla pszenicy przebijał pod tym względem widoczny postęp w porównaniu do wystaw dawniejszych. Czy taka mnogość sort może odpowiadać istotnym potrzebom produkcyi, i czy znajduje usprawiedliwienie w odmiennych warunkach klimatu, gleby i t. p. dotyczących gospodarstw, na te pytania niechaj sami rolnicy sobie odpowiedzą. Co do mnie, to pomijając już inne względy, wydaje mi się, że pewne ujednostajnienie produkcyi pod względem uprawianych sort, byłoby, przy obecnej dążności rolników do zdobycia sobie rynków zagranicznych, przynajmniej dla zbóż, idących na eksport, bardzo pożądane.

Wystawa zbóż okazała dalej, — i to jest rzeczą dla dalszego rozwoju produkcyi zbożowej w kraju nader doniosłą, — że sorty zbóż krajowych nietylko nie ustępują pod względem jakości i szlachetności ziarna sortom zagranicznym, ale je nawet częstokroć przewyższają. Okazało się to niewątpliwie tak przy pszenicy, jak przy życie, jak wreszcie przy owsie, chociaż przy tem ostatniem zbożu jedna tylko próbka owsa krajowego stanęła do konkurencyi z sortemi zagranicznemi; przy jęczmieniu nie mogło się zaś okazać, poprostu dlatego, że nie mieliśmy nigdy i nie mamy dotychczas sort własnych, dających dobry produkt browarniany. Tej wyższości sort krajowych nad zagranicznemi, którą tak dobitnie stwierdziła wystawa krakowska, nie będzie się nikt dziwił, kto zważy, że sorty zagraniczne, jako produkt odmiennych warunków wegietacyjnych, nie mogą znaleść w naszym kraju tego, czego do pełnego rozwinięcia swej produkcyjności potrzebują, a tem samem nie mogą także wydawać tak dobrego produktu, jak w rodzinnych swych stronach. Przypuszczać należy, że rolnicy nasi z tej prostej i oczywistej prawdy zechcą w przyszłości korzystać, i nie będą tak pochopni do robienia kosztownych i kończących się zwykle rozczarowaniem eksperymentów z różnemi, choćby najbardziej przez reklamę zachwalenemi sortami zagranicznemi. Oczywiście jest tu mowa tylko o eksperymentach na wielką skalę, bo próby na małych poletkach podejmowane, są zawsze pożądane, a nawet niezbędne.

Co do pszenicy, to jak już przy tej roślinie wyżej nadmieniłem, produkcya krajowa, idąc za nowoczesnemi wymaganiami handlu, zdaje się zwracać więcej ku pszenicom twardym, jako pokupniejszym i nieco lepiej płaconym. Przeciwko takiemu zwrotowi nie można nic powiedzieć, o ile gospodarstwa w uprawie pszenic twardych znajdują faktycznie lepszy rachunek. Gdzie jednak warunki miejscowe sprzyjają więcej udawaniu się pszenic miękkich, tam byłoby nieracyonalnem, bo nieopłacającem się, forsować uprawę pszenic twardych jedynie dlatego, że kupiec wyższe ceny za nie płaci. Gdyby kupiec płacił za pszenice twarde o tyle więcej, iż różnica ceny wyrównałaby różnicę w plonach zebranych, to oczywiście byłoby dla gospodarza obojętnem, jaką pszenicę dla niego uprawia. Ale, jeżeli pszenicy twardej zbieram 7 korcy z morga, a pszenicy miękkiej przy tych samych warunkach i kosztach uprawy 8 korcy, to różnica ceny, choćby o 50 centów na korcu, nie pokrywa ubytku jednego korca w plonie, a w takim razie lepszy znajdę rachunek, pozostając przy uprawie pszenicy miękkiej.

Wystawa jęczmienia stwierdziła, co zresztą było już dawniej wiadomem, że produkcya tego zboża stoi u nas jeszcze na niskim stopniu rozwoju i wymaga koniecznej naprawy. Głównym szkopułem, o który usiłowania naszych rolników w produkcyi dobrych jęczmion browarnianych się rozbijają, jest zupełny brak odmian krajowych jęczmienia, któreby obok przystósowania do warunków kraju naszego, wydawały także dość szlachetne ziarno; wszystkie bowiem wysoko uszlachetnione sorty zagraniczne, jak Chevalier, hannacki i t. d., wyradzają się u nas bardzo szybko, i przyjmują cechy i własności naszych pospolitych jęczmion krajowych. Najmniej jeszcze, o ile dotychczasowe luźne i niemetodycznie czynione spostrzeżenia pouczają, wyradza się jęczmień Imperial z grupy jęczmion t. zw. wyprostowanych (Hordeum distichum erectum), wyróżniający się większą sztywnością słomy, oraz mniejszemi wymaganiami co do kultury ziemi, ale też ziarno tej sorty nie odznacza się bynajmniej wysoką szlachetnością. Drugim, niemniej ważnym powodem, jest niedostateczna znajomość warunków i okoliczności, sprzyjających produkcyi dobrego jęczmienia browarnianego. Za granicą (np. w pruskiej Saksonii, w niższej Austryi i t. p.) zorganizowały się od lat kilku osobne towarzystwa, w których skład wchodzą zarówno praktyczni rolnicy, jak i uczeni agronomowie, a których specyalnem zadaniem jest badanie wpływu, jaki zmienne czynniki wegietacyi (czynniki atmosfery, jakość gleby, metody uprawy, nawożenie i t. p.) na jakość i szlachetność ziarna jęczmienia wywierają. Byłoby do życzenia, aby i u nas podobne towarzystwa powstały, bo sprawa jest nader ważną w obec tego, że jęczmień browarniany jest produktem poszukiwanym i dobrze płaconym i że problemy tyczące się produkcyi jęczmion eksportowych, mogą być rozwiązane tylko przez zbiorową i według jednolitego planu ogólnego przeprowadzoną pracę doświadczalną.

W produkcyi roślin pastewnych, a w szczególności w produkcyi nasion tych roślin, nie wykazała wystawa krakowska żadnego postępu, przeciwnie, o ile z niej sądzić wolno o produkcyi całego kraju, — zupełną stagnacyę. Istniejący już od lat blisko 50 i wielce zasłużony zakład produkcyi nasion roślin pastewnych w Kleczy górnej, nie znalazł do tej chwili naśladowców — i jest jedynym na cały kraj o sześciomilionowej, przeważnie rolniczej ludności. Czyż może produkcya Kletecka pokryć potrzeby całego kraju i to w czasach dzisiejszych, gdy przy usiłowaniach podjętych w celu podniesienia hodowli bydła w kraju, objawia się zarazem uznania godna dążność do poprawy

łąk i rozszerzenia uprawy pasz na polu? A przecież i o tem pamiętać potrzeba, że zakład Kletecki posiada od dawnych lat stałych klientów swoich po za granicami Galicyi, których, choćby przez wzgląd na to, że oni w dawniejszych krytycznych dla niego czasach, podtrzymywali byt jego, zaniedbywać nie może. Nieuniknionem następstwem tej dysproporcyi między potrzebą kraju z jednej, a pokryciem tej potrzeby z drugiej strony, jest coraz obfitsze napływanie nasienia obcego, drogiego, a mimo to najczęściej lichego. Tej anomalii rażącej, a dotkliwej ze względu na ekonomiczny stan kraju, należy kres położyć, a w tym względzie otwiera się bardzo piękne i wdzięczne pole działania dla krajowych Tow. rol. i innych instytucyj w kraju, powołanych do czuwania nad dobrem krajowego rolnictwa. Zdaje mi się, że się nie omylę bardzo, twierdząc, iż nie obawa przed ryzykiem, które w tej produkcyi nie jest większe jak w innych, ani też wzgląd na małą jej zyskowność, bo zyski daje chyba większe od innych, odstraszają rolników od produkcyi nasion traw, ale niedostateczna znajomość rzeczy samej. Na tym punkcie byłaby zatem, mojem zdaniem, pomoc najbardziej potrzebna i najpilniejsza. W jaki sposób i w jakiej formie pomoc taka miałaby się objawić, czy przez urządzenie kursów specyalnych o uprawie traw i innych roślin pastewnych na nasienie, po oddziałach krajowych Tow. rol., czy też przez utworzenie wzorowych szkółek nasiennych bądź to przy istniejących szkołach rolniczych, bądź to w innych, stósownie obranych miejscowościach, — rozbiór tych pytań nie może już wchodzić w zakres niniejszego sprawozdania. Mojem zadaniem było tylko wskazać, że pomoc w tym kierunku jest potrzebna, a potrzeba ta w dzisiejszych warunkach naszych gospodarstw nagląca.

Również należałoby pomyśleć o podniesieniu produkcyi nasienia buraków pastewnych, za które dobrowolnie znaczny haracz corocznie opłacamy zagranicy. W tym względzie powinniśmy brać przykład z Królestwa i z zabranych prowincyj, gdzie licznie rozsiane cukrownie do niedawna jeszcze zaopatrywały się w nasienie buraków cukrowych u producentów zagranicznych, a dziś już prawie zupełnie z pod ich zależności się wyemancypowały, znajdując w krajowej produkcyi równie dobre, a nawet lepsze, bo sumienniejsze pokrycie swych potrzeb. Pożądanem byłoby także, ażeby nasi krajowi producenci nasienia buraczanego, ogłaszali w pismach krajowych dla wiadomości rolników, ile, jakiego nasienia i po jakiej cenie mają na sprzedaż, bo zdarza się nieraz, że wyprodukowane w kraju, a zakupione przez kupców zagranicznych nasienie, wraca doń napowrót pod plombą firmy zagranicznej.

Nakoniec kilka słów jeszcze w kwestyi łubinów. Na wystawie były tylko trzy próbki nasienia łubinowego, nadesłane przez p. Seelinga z Izdebnika. Naturalnie nie dowodzi to jeszcze bynajmniej, aby w kraju już nikt więcej nie uprawiał łubinów, ale w każdym razie przemawia za tem, że uprawą ich mało jeszcze rolnicy nasi się zajmują. A przecież jest to roślina nader wielkiej użyteczności, już nie jako pasza, chociaż i pod tym względem nie można jej odmówić wysokich zalet, ale jako roślina ulepszająca i wzbogacająca ziemię. Szczególniej w dzisiejszych czasach, gdy przy koniecznej oszczędności w kosztach produkcyi, pola odleglejsze i uboższe nie mogą być na równi z polami bliższemi i zasobniejszemi intensywnie zagospodarowane, nabierają łubiny doniosłego znaczenia, bo przy ich pomocy można z tych pól, któreby inaczej leżały odłogiem, a nawet obsiane obciążały tylko resztę produkcyi, wydobyć małym kosztem stosunkowo znaczne dochody. Zrozumiało to Królestwo, gdzie w niektórych okolicach, jak np. w Lubelskiem, znaczna część gospodarstw od lat kilku stale używa łubinów do obsiewu pól, przedtem pustkami leżących, lub włościanom za byle co wydzierżawianych, a dzisiaj, po przejściu łubinami, dających czasami nawet wyższe plony, od pól nawożonych obornikiem.

Sprawa spółek handlowo-rolnych

w Królestwie polskiem.

W przedmiocie tym zamieszcza *Rolnik i Hodowca* następujące uwagi:

„Z szeregu licznych konkursów i kwestyonaryuszów, których sporą wiązankę przyniosły nam lata ostatnie, wyróżniają się korzystnie prace delegacyi przemysłowo rolnej w przedmiocie spółek handlowo-rolnych, streszczone w interesującem sprawozdaniu p. G. Plewaki.

Dawno nie zdarzyło nam się spotkać pracy tak trzeźwo i praktycznie obmyślanej, a zwłaszcza opartej na gruntownej znajomości tutejszych stosunków i ludzi. Sądzimy, że wnioski do jakich doszła delegacya, podzieli cały ogół myślących rolników, ułatwiając tem samem wprowadzenie tak gwałtownie potrzebnej instytucyi. Z całem uznaniem odzywając się o pracy delegacyi i jej referenta, streszczamy poniżej główne zarysy, według których delegacya projektuje zakładanie u nas spółek handlowo-rolnych.

Delegacya poddała rozbiorowi dwa punkta pierwszorzędnego znaczenia: 1) Czy cele, dla których zawiązywanie spółek jest zalecone, mogą być przez ich pośrednictwo należycie osiągnięte i 2) w jakiej formie prawnej i za pomocą jakiej kombinacyi finansowej powoływanie do życia spółek handlowo-rolnych w istniejących warunkach czasu i miejsca, byłoby najodpowiedniejsze potrzebie.

Co do pierwszego naturalnie delegacya musiała dojść do konkluzyi potwierdzającej, zgodnie z duchem ogólnie odczuwanych potrzeb. Spółki miałyby za zadanie: a) pośredniczenie w sprzedaży produktów gospodarstwa wiejskiego; b) udzielanie zaliczek na też produkta; c) pośredniczenie w kupnie surowych produktów, narzędzi rolniczych, oraz artykułów spożywczych.

Ponieważ sprzedaż produkcyi gospodarstwa wiejskiego, odbywa się trojaką drogą: przez dostawę ich na miejscowe spożycie okolicy, przez wysłanie na większe rynki wewnętrzne i wreszcie przez wywóz za granicę, delegacya sądzi, że pośrednictwo spółek w pierwszym razie byłoby zbyteczne, w przypadku zaś drugim i trzecim rozumne, uczciwe i silne pośrednictwo jest rzeczą pierwszorzędnego dla rolników znaczenia. Umotywowawszy zapatrywania swe jasno, delegacya uznała konieczność zakładania domów handlowych, dokonywających znacznych obrotów wytworami rolnictwa, dostarczanych nie przez jedną tylko okolicę, lecz przez znaczną część kraju.

Drażliwa kwestya zaliczek najsłabszą jest częścią referatu. Zdaje się, że delegacya znając „naszą naturę", nie chciała ostatniego słowa wypowiedzieć, pozostawiając je do chwili, w której szczegółowo opracowany program spółek w formie stanowczej określi sposób udzielania zaliczek, ich wysokość i t. p. Położono tylko nacisk na konieczność organizowania, prócz zakładów centralnych,. zakładów pomocniczych po powiatach, mających klientów i nie podlegających uniesieniom w przekonaniach o sile kredytowej klienteli.

Działalność spółek w kupnie surowych produktów, narzędzi rolniczych, oraz artykułów spożywczych ma się ściśle ograniczać do pośrednictwa, nie wkraczając w dziedzinę interesu detalicznego, zakładania własnych sklepów i t. p. Chociaż to ostatnie zastrzeżenie może się dziwnem wydać ogółowi sądzącemu, że handel detaliczny na własny rachunek prowadzony przedstawia znaczne korzyści i ułatwienia, ze względu na praktykę, która dostatecznie stwierdziła, jak tego rodzaju operacye są rzeczeczą ślizką, postanowienie delegacyi musimy uważać za słuszne.

Co się tyczy form prawnych i kombinacyj finansowych, w jakich nastąpić ma powołanie do życia spółek handlowo-rolnych, referat zaleca formę spółki bezimiennej jako najodpowiedniejszej, bo połączonej z odpowiedzialnością nie przenoszącą włożonego przez nią w akcye kapitału.

Zebranie tego to właśnie kapitału będzie najtwardszym orzechem do zgryzienia, ale referat pod tym względem pełen jest dobrej otuchy.

Przedstawiają się tu trzy kombinacye: zebranie kapitału zakładowego wśród sfer finansowych; odwołanie się o tenże kapitał do szerszej publiczności, wrzeszcie, gdyby obie te kombinacye chybiły, wytworzenie kapitału wśród bezpośrednio zainteresowanych rolników.

Sądzimy, że na „nasze" sfery finansowe niema co liczyć, dały one już bowiem wielokrotnie dowody, o ile zainteresowane są w rzeczach ogólno krajowych, natomiast bardzo zręczny jest sposób, w jaki delegacya radzi zachęcić szerszy ogół w udziale spółek. Ze względu, że gust publiczności zwraca się zawsze ku papierom premiowym i loteryjnym, referat radzi emitowanie akcyj, których część corocznie zamortyzowałaby się z czystych dochodów, następnie wylosowanym akcyom, w charakterze pożytkowych, zapewnionoby udział w superdywidendzie, wreszcie, po dopełnieniu umorzenia wszystkich, własność tak zakładowego jak i zasobowego kapitału przyznanoby posiadaczom akcyj pożytkowych. Choć konieczność obmyślania takiej przynęty, smutnie charakteryzuje naszą dojrzałość finansową, nie możemy pomysłowi delegacyi odmówić praktyczności.

Jeśli zaś okaże się konieczność odwołania się bezpośrednio do rolników i zebrania tem samem kapitału powolniejszą drogą, delegacya proponuje wnoszenie na akcyę jednej piątej części ich ceny nominalnej, za pozostałe zaś cztery piąte subskrybenci musieliby przyjąć odpowiedzialność do całej wysokości niewpłaconej kwoty.

Oto w głównych zarysach projekt przyszłych spółek handlowo-rolnych. Śmiało nazywamy je przyszłemi, nie wątpiąc, że przyjmą się i rozkrzewią w naszym świecie rolniczym, z niezaprzeczonym pożytkiem".

Z Komitetu galicyjskiego dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu wystosowano następujące pismo:

Z wielu powiatów i miast otrzymujemy obszerne korespondencye, które dowodzą, że Obywatelstwo kraju naszego, poczuwając się do obowiązku solidarności w ratowaniu od zagłady ziemi polskiej na kresach, ochoczo i spiesznie dorzucić postanowiło wdowi swój grosz do narodowej skarbnicy. Streszczając owe korespondencye, podajemy poniżej rezultaty dotychczasowe rozwiniętej w tym kierunku czynności:

W Przemyślu Komitet powiatowy, zawiązany pod przewodnictwem księcia Adama Lubomirskiego, donosi, że już dotąd 24 akcye Banku ziemskiego podpisane i wpłacone, a do połowy grudnia r. b. ma nadzieję co najmniej na 60 akcyj zebrać podpisy i wpłaty w swoim powiecie.

W Buczaczu wybrał Komitet powiatowy przewodniczącym swoim Władysława hr. Wolańskiego, a zastępcą bar. Błażowskiego. Czterech członków swoich umocawał do przyjmowania podpisów na akcye i ma już dotąd akcyj rozebranych 8, a jeszcze 4—5 umieścić się spodziewa.

W powiecie Gorlickim przewodniczy Komitetowi W. Płocki. Na pierwszem zaraz posiedzeniu subskrybowano 7 akcyj po 1000 marek, oraz złożono niesubskrypcyjnie 350 złr. gotówką. Komitet ma wszelką nadzieję, że powiat zakupi 10 akcyj.

W powiecie Drohobyckim przewodniczący Juliusz hr. Bielski, członkami: Stanisław hr. Tarnowski, Dr. Wiktor Lechowski, Wiktor Błażowski i Leonard Wiśniewski. Dotąd już 10 akcyi podpisano i wpłacono. Oprócz tego dla miasta Drohobycza osobny Komitet się zawiązał, działający w porozumieniu z powiatowym.

W powiecie Brodzkim jedna akcya już pełno wpłaconą została, a 8 jest zapewnionych.

W powiecie Doliniańskim Komitet pod przewodnictwem M. Mazarakiego, a zastępstwem Wincentego Witosławskiego, ma nadzieję subskrybowania 12 akcyi.

W powiecie Krakowskim Komitet pod przewodnictwem Alfreda Milieskiego upoważnił do przyjmowania subskrypcyi powiatową kasę oszczędności i zaraz pierwszego dnia zapisano i wpłacono u niej 2 akcye, oraz złożono niesubskrypcyjnie 100 marek.

W powiecie Jasielskim Komitet pod przewodnictwem hr. Mycielskiego w dniu 5 b. m. zebrany powziął uchwałę, mocą której zobowiązał się do rozebrania 12 akcyj.

W powiecie Rzeszowskim Komitet pod przewodnictwem Henryka Straszewskiego upoważnił do przyjmowania subskrypcyi pp.: Adama Jędrzejowicza, Dydyńskiego i X kan. Karakulskiego.

Powiat Łańcucki ma dotąd 4 akcye wpłacone, a 10 ulokować się spodziewa.

Powiat Zaleszczyki na razie ma dopiero 4—5 akcyj zapewnionych.

Powiat Podhajce ma nadzieję zebrać podpisy na 10—11 akcyj.

Powiat Rawski 5 akcyj ma zapewnionych dotąd.

Powiat Rudki. Oprócz 9 akcyj za pośrednictwem p. Noëla już wpłaconych i czterech przez oddział Tow. gosp. zakupionych, ma jeszcze 7 akcyj zapewnionych.

Powiat Żywiecki obiecuje sobie zebrać subskrypcyę na 3—4 akcyj.

Powiat Samborski spodziewa się subskrybować 10 do 15 akcyj 1000 markowych.

Miasta większe nie pozostają także bezczynnemi w tej szlachetnej emulacyi poparcia obrony ziemi naszej od wynarodowienia. Miasto Przemyśl pragnie podpisaniem 10 akcyj przyłożyć się do wspólnego dzieła. Miasto Sambor preliminuje 6 akcyj, miasto Bochnia ma już 2 akcye, a miasto Kołomyja 1 akcyę wpłaconą. Komitety zaś do przyjmowania subskrypcyi od ludzi dobrej woli pozawiązywały się już w miastach: Lwowie, Krakowie, Wieliczce, Podgórzu, Dobromilu, Drohobyczu, Jarosławiu, Sanoku, Tarnopolu, Tarnobrzegu, Tarnowie, Rzeszowie, Stryju, Stanisławowie, Gorlicach, Złoczowie i innych. Nawet z za Oceanu spieszą ziomkowie dorzucić cegiełkę do tej budowy, jednomyślnością całego narodu stawianej. Oto donosi nam Bank ziemski z Poznania, że przed tygodniem otrzymał na zakupno akcyj swoich gotówką 20,000 m. od p. Erazma Jerzmanowskiego z Nowego Jorku.

Oszustwa w handlu nawozami sztucznymi.

Przy tak ogólnie rozpowszechnionym handlu nawozami sztucznymi dzieją się niejednokrotnie oszustwa z podwojoną szkodą dla rolnika kupującego je, albowiem płaci on, zbyt często wysoką cenę za towar małą wartość mający, a prócz tego przy użyciu jego na rolę znów w zbiorze spodziewanym doznaje na dodatek zawodu.

W tem właśnie leży przeważnie przyczyna i powiedzmy całkiem słuszna, że wielu jeszcze rolników u nas ma wstręt do nawozów sztucznych, osobliwie zagranicznych, albowiem z wejrzenia wartości ich nie można po największej części ocenić należycie, jeżeli nam analiza chemiczna nie przyjdzie w tej mierze z pomocą. Sprowadzić zaś towar, zapłacić zaraz za niego i następnie posyłać go do rozbioru chemicznego i znów płacić, aby się dowiedzieć po niewczas e, za co się zapłaciło handlarzowi, to przyznać potrzeba, dla kupujących jest niewygodne i zbyt kosztowne.

Dlatego też rządy powinny przyjść rolnikom z pomocą w tym względzie i wydawać koncesyę na sprzedaż sztucznych nawozów tylko tym osobom, które się zobowiążą, do pewnych i sumiennych gwarancyj, co do wartości swego towaru. W tym wypadku handle muszą nawozy sprowadzone z fabryki, chociażby skład takowych był zagwarantowany, oddawać wprzód do kontroli zakładom rolniczym, które orzekną o wartości przysłanego nawozu i wystawią mu świadectwo co do jego jakości.

Kupujący nawóz wiedzieć będzie, za co zapłacił i w razie potrzeby, może dać takowy sprawdzić do rozbioru chemikowi rolnikowi, a na wypadek, gdy w nawozie nabytym niema składników w tej ilości i jakości, jak żądał, odpowiedzialność spada wprost na firmę, która nawóz dostarczyła, i ona wszelkie koszta ponieść powinna. Tym tylko sposobem tak sprzedający jak i kupujący mogą mieć do siebie zaufanie, bo nieraz same handle nie wiedzą, że nawóz zamówiony przysłano im sfałszowany, boć to nie cukier ani kawa, lecz towar łatwy do sfałszowania, a o dobroci jego dowiedzieć się można dopiero przez przeprowadzenie analizy chemicznej — Aby dać przykład, że tak się dzieje, przytaczam tu jeden z licznych wypadków.

Oto w Szwajcaryi firma francuska Silwestre et Comp. w Nanterre sprzedawała tak zwane guano podwójne, (Double Guano), każąc sobie płacić po 30—40 marek za 100 klg. Przypatrzmy się, jaki też skład był tego guana!

Według analizy wykonanej przez Dr. Grete nawóz ten posiadał łatwo rozpuszczalnego kwasu fosforowego 0·4 %

całej ilości kwasu fosforowego	6·7 %
azotu	2·23 %
z tego w postaci amoniaku	0·60 %
tlenku potazowego	3·7 %

100 klg. takiego nawozu ma wartość około 7·20 marek.

Rolnicy więc kupujący one guano płacili blisko cztery razy wyższą cenę za niego, a nim się o tem dowiedziano, tysiące kilogramów tego guana miały się rozejść pomiędzy rolników w samej Szwajcaryi.

P. Giermański.

ROZMAITOŚCI.

Brak chęci do jadła u trzody usuwa się najłatwiej za pomocą sody, dając jej — podług rady *Land. Centr.-Bl. f. d. Pravinc Posen* — 36 grm. do 2 klg. owsa i roztwarzając to w 4 litr. wody. Namoczony w ten sposób owies daje się rano i wieczorem po 0·75 litra wraz z inną karmą.

Poszukiwanie marglu opierano zwykle na istnieniu w pewnych miejscach większej ilości roślin lubiących grunt marglowy, przekonano się jednak następnie, iż są to wskazówki niedostateczne, gdyż margiel znajduje się często głębiej aniżeli korzenie tych roślin sięgać mogą. Jeżeli jednak rośliny te znajdują się grupami całemi na miejscach suchych i nieco wyższych, to w każdym razie wnioskować można, iż jest tam pokład marglu. Do rzędu tych roślin należą: Lotus corniculatus, Ononis spinosa, Serratula arvensis, Equisetum arvense, Salvia pratensis, Centaura paniculata, Medicago falcata, Tussilago farfara, Astragalus cicer i Medicago lupulina. W Szlezwigu poszukują marglu zwykle na najwyższych miejscach równego pola za pomocą łopaty i świdra ziemnego, składającego się z żelaznego drąga zakończonego świdrem rozszerzającym się łyżkowato gu górze. Długość całego świdra wynosi 2½ do 3 m., a składa się on z trzech części mogących być rozśrobowanemi dla ułatwienia roboty. Większa długość nie jest potrzebną, gdyż wydobywanie marglu znajdującego się poniżej 3 m. nie opłaciłoby kosztów. Świdrem powyższym można także zbadać grubość pokładu marglowego.

Warszawska Spółka przerobu i wywozu za granicę wieprzowiny, na czele której stoi hr. Walewski, rozpoczyna wkrótce swoją działalność. Dotychczas na cel powyższy złożono 16,000 rs. (akcye po 200 rs.). W tych dniach wysyła się do Paryża na próbę do sprzedaży 100 pudów szynki (2,000 klg.). Koszta wysyłki próbnej ponoszą: hr. Walewski, hr. Krasiński, pp. Plewako, Golcz, Budziszewski, Borakowski, Misiewicz i Piaszczyński. Aby zapobiedz podniesieniu przez rzeźników ceny mięsa wieprzowego, spółka założy w Warszawie wielki skład wyrobów masarskich i tym sposobem zmusi rzeźników do zniżenia cen, lub pozostawienia dotychczasowych.

We Lwowie podpisało 21 osób na poznański Bank ziemski 103 akcye, zatem 193 tysiące i wpłacono już gotówką 28,250 m. — Z Pragi donoszą, że posłowie czescy zajęli się energicznie sprawą Banku ziemskiego. Kilku z nich nosi się podobno z myślą wydania odezwy do narodu czeskiego, aby składki zbierali. — Co do parcelacyi Naramowic, to w przyszłą niedzielę nie bądą parcele stanowczo sprzedawane, tylko mający chęć kupna będą mogli w tym dniu parcele obejrzeć i zdeklarować się, po jakiej cenie chcą je nabyć.

Włościanie ze wsi Sokolniki pod Lwowem zawiązali spółkę dla dostarczania nabiału do miasta, gdzie wynajmują odpowiedni lokal. Codziennie jeden z gospodarzy wozem spółkowym odwozi do miasta nabiał, który składa w owym sklepie; a oprócz tego dziewczyny wysyłane przez spółkę, roznoszą po domach mleczywo, odbierane na miejscu pod dozorem spółkowym, który odpowiada za czystość i dobroć mleka.

Oznajmienia.

L. 52.878.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady

nauczyciela

fachowego, a zarazem kierownika krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.

Z posadą tą połączona jest oprócz wolnego pomieszkania płaca roczna w kwocie (1200) tysiąc dwustu złr. w. a., dodatek aktywalny w kwocie (140) stu czterdziestu złr w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie (200) dwustu złr. w. a.

Nauczyciele fachowi kraj. niż. szkoły rolniczej w Jagielnicy są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustawą służby krajowej z dnia 26 czerwca 1866, o ile takowa do nich ma zastósowanie. Szczegółowe określenie praw i obowiązków tych nauczycieli mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1. metrykę urodzenia,
2. krótki życiorys,
3. świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do końca **grudnia r. b.**

Posada obsadzona będzie z dniem 1. września 1888.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem

Lwów, dnia 25 października 1887.

W sprawie sprzedaży masła.

Wskutek zapytania otrzymanego od Zarządu dóbr książęcych w Tirolerhofie o miejscowości w Galicyi, w których wyrabia się masło w znaczniejszych ilościach, Komitet Towarzystwa rol. krakowskiego zawezwał Wydziały Towarzystw rol. okręgowych o dostarczenie mu żądanych wykazów.

Z odezwy powyższej korzystać mogą wszyscy producenci dobrego masła, zgłaszając się do Komitetu z ozna-

czeniem ceny i ilości jaką dostarczać mogą tygodniowo, a wykazy podobne służyćby mogły za podstawę do wzięcia pod rozwagę przyszłego zorganizowania wywozu masła naszego za granicę i naprawienia sławy jego obniżonej przez dotychczasowych dostawców handlarzy.

Wiadomości handlowe.

Zastój w handlu zbożowym trwa dalej z nieznacznemi zmianami, powodowanemi większym lub mniejszym chwilowym popytem w stosunku do jednoczesnej podaży tych artykułów. Wszakże spodziewać się należy, iż ceny stopniowo szczególnie ku wiośnie podnosić się będą, gdyż nadmierne obniżenie ich tej jesieni nie miało słusznej podstawy, lecz wywołane zostało raczej sztucznie przesadną relacyą o zbiorach spodziewanych, które jakkolwiek obfitsze od zbioru przeszłorocznego, nie dochodzą jednak do cyfr podanych przez giełdy zbożowe, ani też pokrywają potrzeb Europy. Zbiory tegoroczne w krajach zamorskich są nieco mniejsze jak lat poprzednich, a zapasy w składach portowych Ameryki lubo zawsze jeszcza znaczne, są jednak mniejsze jak w roku przeszłym. Dodawszy do tego jeszcze okoliczność, iż przy rozpowszechniającem się użyciu locomobil i ogólnej potrzebie pieniędzy, omłoty i sprzedaż zboża w jesieni przybrała ogromne rozmiary, łatwo zrozumieć można przewrot dotychczasowego stosunku cen, oraz uzasadnienie nadziei, opartej zresztą na paroletniej już praktyce, iż ku wiośnie — po wyczerpaniu dotychczasowych zapasów — ceny zboża podnieść się muszą.

Korzystniejsze, chociaż słabe jeszcze w tym względzie objawy spostrzedz się dały na ostatnim targu zbożowym w Wiedniu dnia 8 b. m. szczególnie co do pszenicy, która była dosyć poszukiwaną i płaconą o 10 ct. wyżej. Żyto uzyskało nadwyżkę 5 ct. Jęczmień i owies — z wyjątkiem najlepszych okazów — pozostały w dawnej cenie.

Płacono za pszenicę stosownie do gatunku od 7·50 do 8 złr., za żyto od 6·10—6·35 złr., za jęczmień od 5·50 do 8·75 złr., za owies od 5·30—6·40 złr. za cetn. metr.

Za rzepak płacono od 10·50—11·50 złr. za c. m.

Chmiel w Rakonitz płacono prima sortę po 130 do 150 złr., towar średni znacznie taniej; niższe sorty dotąd bez popytu.

Koniczyna czerwona płaconą była po 38—52 złr., za cetn. m., biała i szwedzka w tejże samej cenie co czerwona.

Bydło. Dnia 7 b. m. dostawiono do Wiednia 3020 sztuk (mniej od targu poprzedniego o 775 sztuk). Niesprzedanych pozostało 263 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 48—59, za wyborowe 60—61 złr. za cetn. m. wagi po zabiciu. Różnica od wagi żywej wynosiła 38—50%.

Mięsa dostarczono do Wiednia w czasie od 30 października do 5 listopada: wołowego 1394 cetn. met., cielęcego 54 c. m., baraniny 183 c. m., wieprzowiny 185 cetn. metr.

Oprócz tego zabitych: 1013 cieląt, 775 jagniąt i 1039 prosiaków. Płacono: za wołowinę z części przednich po 15—54 ct., z części tylnych po 25—65 ct., rosbratle po 50—88 ct., cielęcinę po 30—70 ct., baraninę po 15 do 44 ct., wieprzowinę po 34—75 ct. za kilogram.

Kraków 11/11. Za 100 klg. Pszenica biała od ·—. do —; banatka od ·— do ·—; czerwona od 7·25 do 7·60 Żyto od 5·25 do 5·70. Jęczmień od 5·50. do 5·75. Owies od 4·80 do 5·—. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·55 do 10·50. Fasola od 6.— do 10·—. Rzepak zim od—.—· do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do —·—; biała od —·— do —·—; nasienna, czerwona od —·— do — Tatarka od 7·— do 7·50. Proso od 5·50 do 6·50 Jagły od —.— do —·—. Siano od 2·—. do 2·60; Słoma 1·80 do 2·— Ziemniaki od 1·60 do 1·80. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 50·—. Okowita z opłatą na hektoliter 80° Tral. złr 45·—. Masło za 1 klg. ·— do ·—.

Tarnów 11/11 Za 100 klg. Pszenica od 7·10. do 7·13 Żyto od —·— do 5·15 Jęczmień od 5·15 do 5·20. Owies od 3·90 do 3·95. Groch od ·— do 6·90. Bób od ·— do 5·80. Tatarka od 6·45 do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od ·— do —·—. Ziemniaki od 1·35 do ·—. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od 33·50 do 34·— Siano od ·—. do 1·90 Siano z koniczyny od 2·65 do ·— Słoma od ·— do 1·50. Okowita za 1 litr —·— Masło za 1 klg. od —·— do 2·—.

Rzeszów 15/11. Za 100 klg. Pszenica od 7·— do 7·10 Żyto od 5·10 do 5·30 Jęczmień od 5·— do 5·50 Owies od 4·— do 4·80. Groch od 6·— do 7·— Bób od 5·— do 5·30. Wyka od 4·40 do 4·80. Proso od —·— do —·— Tatarka od ·— do ·—. Rzepak od 10·25 do 10·50. Koniczyna od 30·—. do 40·—. Chmiel od —·—. do —·—. Okowita 1 litr — ct. Ziemniaki od —·— do —·—.

Przemyśl 11/11 Za 100 klg. Pszenica żółta 7.—. czerwona 6·50. biała —·—. Żyto 4·75. Jęczmień od 4.25 do 4·50. Owies 4·35 Groch 6·— Bób 6·—. Kukurudza 8·—. Ziemniaki za 1 korzec 1·60 Słoma 1·35. Siano 1·85.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.